

STANISŁAW WÓJCIK
Lublin

PAŃSTWO W SYSTEMIE GOSPODARKI RYNKOWEJ

WPROWADZENIE

W Polsce lat dziewięćdziesiątych dokonuje się zasadnicza przebudowa ustroju gospodarczego. Proces ten polega na przechodzeniu od nieefektywnej gospodarki socjalistycznej, pomniejszaniu roli państwa jako najważniejszego regulatora życia gospodarczego, którego miejsce zajmują zasady gospodarki wolnorynkowej. Tym przemianom towarzyszy szeroka dyskusja nad wyborem odpowiedniego typu gospodarki rynkowej oraz określeniem nowej roli państwa. W artykule pragnę zwrócić uwagę – po pierwsze – na trzy wyodrębniające się stanowiska w kwestii wyboru odpowiedniego modelu gospodarki rynkowej; po drugie – ponieważ jako naród przechodzimy od ustroju socjalistycznego do kapitalistycznego, zasadne staje się pytanie, czy oznaczać to ma rozwój, czy też początkowo cofanie się? W związku z tym chciałbym postawić kilka pomocniczych pytań i spróbować na nie odpowiedzieć: dla kogo dokonujemy przebudowy systemu społeczno-gospodarczego? w jaki sposób? co stanie się z ideologią? jaki jest stosunek do zasady sprawiedliwości społecznej; po trzecie – w związku z faktem, iż ulega pomniejszeniu obowiązująca dotąd zasada prymatu polityki nad ekonomią, centralnym punktem artykułu będzie udzielenie odpowiedzi na pytanie, na czym polegać winna nowa rola państwa? czy ma to być kompetentne, ściśle określone działanie państwa w ramach ustroju rynkowego, czy też pochodzące z zewnątrz tego systemu działanie będące mu obce, np. dążenie do centralizacji decyzji gospodarczych w ręku państwa.

I. TRZY STANOWISKA W KWESTII WYBORU TYPU GOSPODARKI RYNKOWEJ

Stanowisko współczesnych neoliberalistów można ująć hasłowo: „jak najmniej państwa, jak najwięcej rynku”. Ma to oznaczać, iż państwo powinno skupiać się na takich kwestiach, jak stanowienie i egzekwowanie prawa, ochrona bezpieczeństwa i mienia obywateli, wspieranie oświaty i rozwoju infrastruktury, przy jednoczesnym zaprzestaniu centralnej regulacji produkcją, wymianą, podziałem i konsumpcją. Inne hasło mówi: „80 % rynku i 20 % kapitału społecznego”, tj. głównie prawa i państwa. Twórca tego powiedzenia Francis Fukuyama w swojej książce *Koniec historii* (1996) stwierdza, iż trudno dziś sobie wyobrazić, byśmy byli jako ludzkość w stanie wymyślić lepszy system gospodarczy niż gospodarka rynkowa i lepszy system polityczny, niż konstytucyjnie uregulowana demokracja. Przywołują oni jako argument krytyczne uwagi Adama Smitha na temat aktywnej roli państwa w gospodarce mówiąc, iż sprawdziły się one współcześnie, co ma potwierdzać kryzys zachodnich państw dobrobytu oraz upadek kierowniczej roli państwa w gospodarce socjalistycznej. Przytaczane są stanowiska innych współczesnych teoretyków klasycznej i neoklasycznej ekonomii, jak np. Ludwiga von Miesesa opisującego logikę rynku, że występujące tam prawa (np. popytu i podaży, prawo wartości, cen) obowiązują ze ścisłością praw fizyki; Friedricha A. von Hayeka przestrzegającego przed nadmierną aktywnością państwa w gospodarce, która zaprowadzić może społeczeństwo do niewolnictwa państwowego; Milтона Friedmana, który wobec priorytetu efektywnego działania ekonomicznego domaga się stworzenia warunków, tj. wolności dla „absolutnej różnorodności i absolutnej tolerancji dla wszelkich przejawów jednostkowego istnienia”. Mocną podbudowę na rzecz rynku jako głównego regulatora gospodarki dostarcza pochodząca z końca lat osiemdziesiątych teoria racjonalnych oczekiwań Thomasa Sargenta i Roberta Lucasca o jałowości interwencji państwa, o nieskuteczności polityki makroekonomicznej. W tym kontekście Wacław Wilczyński pisze, że najwyższy czas zwolnić państwo z funkcji dyrektora gospodarki. Pilnie bowiem potrzebujemy suwerena nad gospodarką tworzącego i egzekwującego prawo i obowiązki podmiotów gospodarczych – ale nie zarządzającego. Bez mikroekonomizacji gospodarki nie stworzymy nowego systemu rynkowego¹.

¹ W. Wilczyński, *Budżet państwa czy związków zawodowych*, „Wprost” 1994, nr 12, s. 68.

Istotą stanowiska neoliberalistów jest szerokie rozumienie mechanizmu rynkowego – głównego regulatora gospodarki. Uważają oni, że ich przeciwnicy prowadzą sens mechanizmu rynkowego do podejmowania przez przedsiębiorstwa decyzji wyłącznie na podstawie bieżących informacji cenowych, co według nich jest zadaniem nieziszczalnym, prowadzącym do anarchii gospodarczej. Tymczasem według neoliberalistów do problemu tego należy podejść od innej strony. Ich zdaniem istotą mechanizmu rynkowego jest to, że decyzje gospodarcze są podejmowane przez autonomiczne podmioty działające na rynku, a nie przez planujące centrum. Tak więc – jak pisze Elżbieta Domańska – główna różnica między „socjalistyczną” regulacją planową a regulacją rynkową tkwi w sferze niezależności decyzji przedsiębiorstwa. Współczesne przedsiębiorstwo w gospodarce rynkowej przetwarza ogromną ilość różnorodnych informacji. Analiza cen jest tylko ogniwem, i to o mniejszym znaczeniu, długiego łańcucha analiz poprzedzających decyzje. Opierają one bieżącą działalność na strategiach wieloletnich, a więc również planują². Warto odnotować, że duże znaczenie mają również informacje docierające za pośrednictwem planu gospodarczego opracowanego przez rząd. Oczywiście plany przedsiębiorstwa są weryfikowane przez rynek. Tak więc i planowanie jako badanie możliwości i porównywanie alternatywnych rozwiązań jest nieodłącznym składnikiem rozwiniętej gospodarki rynkowej.

Neoliberaliści nie odcinają się więc całkowicie od państwa, domagają się jednak, aby jego oddziaływanie nie ingerowało wprost w proces decyzji autonomicznego podmiotu, które do niego (przedsiębiorstwa) należą (np. ustalanie cen, wybór kierunków działania, kształtowanie form organizacyjnych). Akceptując interwencjonizm wymagają od państwa sprawności i kompetentności, przy wiodącej roli rynkowej bazy informacyjnej.

Z kolei politycy i ekonomiści czerpiący inspirację teoretyczną z katolickiej nauki społecznej opowiadają się za „społeczną gospodarką rynkową”, stanowiącą odmienny typ wolnego rynku – jako kapitalistyczny system gospodarczy „z ludzką twarzą”. Uważają oni, że dla znacznej części społeczeństwa, to jest tej, która utrzymuje się tylko z pracy rąk, podstawową wartością społeczną nie jest wolność gospodarowania czy nawet wzrost gospodarczy, lecz pełne zatrudnienie, egalitaryzm, bezpieczeństwo socjalne, prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej i dostęp do szkół. Ta właśnie część społeczeństwa często wyraża przekonanie, że nie jest możliwe zachowanie wszystkich tych wartości w warun-

² E. D o m a ń s k a, *Wokół interwencji państwa w gospodarkę: Keynes, Friedman, Laffer, Kennedy, Reagan*, Warszawa 1992, s. 9.

kach gospodarki rynkowej, gdy państwo nie będzie sprawować pełnej kontroli nad gospodarką i życiem społecznym. W rezultacie polscy rzecznicy koncepcji społecznej gospodarki rynkowej zmierzają do pogodzenia społecznego zobowiązania państwa do realizacji postulatów sprawiedliwości społecznej z efektywnością gospodarczą w warunkach mechanizmu rynkowego. Ich tezą główną jest przekonanie, że konflikt potencjalnie sprzecznych celów, to jest osobistej wolności i wzrostu gospodarczego z egalitaryzmem gospodarczym i społecznym nie jest nierozwiązalny. Konflikt ten zgodnie z zasadą subsydiarności (pomocniczości) powinni rozwiązywać partnerzy gry gospodarczej przed ingerencją państwa. Rolą państwa nie jest podejmowanie decyzji gospodarczych, lecz ustanawianie ram prawnych i instytucji gospodarczych (uwłaszczenie robotników i managerów, stabilny ustrój pieniężny i in.), dających ochronę takim dobrom, jak godność człowieka, pełne zatrudnienie itp. Przy tym – jak zauważa Włodzimierz Piotrowski – koncepcja społecznej gospodarki rynkowej nie jest zamkniętym systemem, lecz metodą godzenia polityki gospodarczej i społecznej efektywności, czyli gospodarczości, ze zobowiązaniem społecznym państwa³. Nawiązują oni do twórców tej koncepcji ekonomistów i polityków niemieckich Alfreda Müllera-Armacka, Wilhelma Röpke, Franza Böhma, Alfreda Beuckena, Ludwiga Erharda.

Socjaldemokraci i socjaliści jakkolwiek także opowiadają się za przyjęciem i rozwijaniem gospodarki rynkowej, to jednak pragną zachować silną i aktywną gospodarczo pozycję państwa, rządu, jako centrum gospodarczego. Swoje stanowisko uzasadniają pragmatycznie i teoretycznie. Mówią oni, że skoro w ręku państwa (na własność) znajduje się około 3900 przedsiębiorstw, około 800 spółek kapitałowych skarbu państwa, większość dużych banków, znaczna część rynku kapitałowego, a każde ministerstwo również dysponuje potężnym majątkiem, to czy państwo w sprawach gospodarczych, transformacji ustrojowej ma być bezrefleksyjne? Przypominają stanowisko Johna M. Keynesa, że w czasach trudnych, kryzysowych, w okresach przebudowy systemowej państwo nie powinno być bierne, lecz występować z aktywną polityką finansową i gospodarczą. Przywołują także zachowania polityków Reagana i Thatcher, którzy w swych działaniach odchodzili od wolnorynkowej retoryki na rzecz wszechobecnej roli państwa w gospodarce. Ukazują, że od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych stale rosły budżety USA i Anglii. Także Michał Kalecki już w połowie lat sześćdziesiątych pisał, iż dzięki kompetentnej interwencji państwa

³ W. P i o t r o w s k i, *Pakt o przedsiębiorstwie*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1993, z. 2, s. 8.

zachodnie uporały się z trzema wielkimi plagami systemowymi, a mianowicie doprowadziły do radykalnego zmniejszenia bezrobocia, uregulowania ubezpieczeń dla świata pracy i ustaliły zasady stałego zwiększania zarobków⁴.

Wszelako w dyskusjach pomiędzy socjaldemokratami a neoliberalami pojawia się często polemiczna przesada, gdy socjaldemokraci usiłują ośmieszać tzw. niewidzialną rękę rynku, to jest gdy nie doceniają właściwego znaczenia ceny rynkowej, jej funkcji równoważącej, informacyjnej i bodźcowej, czy też relatywizować centralne kategorie rynku przez pomniejszanie znaczenia własności prywatnej, wskazywanie wyłącznie wad wolnej konkurencji, niedoceniając znaczenia siły pieniądza (stabilności i wymienialności), nieliczenie się zbytnio z zasadami budżetowymi czy wręcz nieuznawanie racjonalności mikroekonomiki oraz gdy kwestionują potrzebę podjęcia szybkich kroków w sprawie przeprowadzenia reformy samorządu terytorialnego. Swoje *credo* gospodarze wypowiedzieli w programie „Strategia dla Polski” autorstwa Grzegorza Kołodki. Przewiduje się tu uczynienie z państwa centrum gospodarczego, w ręku którego znajdować się będą decyzje o znaczeniu kluczowym dla społeczeństwa. Państwo więc, a nie rynek, ma stanowić punkt centralny funkcjonowania gospodarki. Liczba zadań spadających na państwo, łączenie aktywnego państwa ze wzrostem gospodarczym pozwala sądzić, że „Strategia” jest dla socjaldemokratów wyrazem znaczenia państwa jako „oświeconego centralizmu”.

Powyższa sytuacja świadczy, że wśród polskich elit politycznych trwa spór nie tylko o wybór jednego z trzech modeli gospodarki rynkowej, ale także związanego z nimi odpowiedniego typu państwa. Pomimo upływającego 8-letniego okresu transformacji ustrojowej politycy głównych orientacji są dość daleko od podjęcia decyzji, jaki ustrój państwa chcą wprowadzić. Czy ma to być państwo tzw. stróża nocnego, którego aparat władzy stanowi i egzekwuje prawo, czy model państwa społecznego (nie opiekuńczego), czy wreszcie państwo oparte na interwencjonizmie. O konieczności podjęcia wiążącej decyzji świadczy i to, że wybór jednego z trzech modeli ustrojowych będzie rzutował na dobór właściwego typu administracji: scentralizowanej bądź zdecentralizowanej.

⁴ M. K a l e c k i, *Koncepcja reformy przelomowej*, w: *Uwagi o reformie przelomowej. Działa*, t. II, Warszawa 1980, s. 501-510.

II. JAK I DLA KOGO DOKONUJE SIĘ TRANSFORMACJA USTROJU GOSPODARCZEGO

1. *O kierunku transformacji gospodarczej*

Ludzkość na przestrzeni dziejów sukcesywnie doskonaliła rzeczywistość gospodarczą, czyniąc to za pomocą rozwiązań teoretycznych i praktycznych. Okazuje się jednak, że organizacja gospodarowania budowana dla człowieka często obracała się przeciwko niemu. Jak pisze Zygmunt Narski, organizacja produkcji jest jednym z czynników, który zbudował ludzką cywilizację. Jest to czynnik twórczy i pozytywny, a jednak mimo to można mówić o organizacji dla człowieka, jak i przeciw człowiekowi. Jest to paradoks ludzkiego rozwoju⁵.

Organizacja gospodarowania skierowana przeciw ludziom zawiera elementy bezwzględnego przymusu. Nie liczy się z dobrem człowieka, stosuje nieraz bezwzględne kary, posługuje się wyzyskiem, opiera się na wymuszonej dyscyplinie. Organizacja dla ludzi dostosowana jest do psychiki człowieka, uwzględnia jego podmiotowe potrzeby, jest humanitarna. Nie zniewala pracownika. Opiera się na wzajemnym zrozumieniu ludzi, ich życzliwości i pomocy. Taka organizacja istnieje, ale daleka jest od rozpowszechniania. Przeszkadza w jej wprowadzaniu różnorodność charakterów i postaw pracowników. Organizacja gospodarowania – jak dotąd – nie opiera się na dobrowolności, na jej akceptowaniu. Stosuje różne formy przymusu, dyscypliny. Kraj, który potrafi zdyscyplinować pracowników (nie tylko administracyjnie, lecz ekonomicznie – przyp. S. W.) ma szansę rozwoju. Ustrój społeczny nie wymuszający wydajności pracy, nie sprostą zasadzie efektywności⁶.

Idea głosi, że człowiek jest podmiotem organizacji, a nie jej przedmiotem. Wyklucza to dyskryminację, daje prawo do współuczestnictwa w zarządzaniu, skłania do aktywności. Przy próbach zniewolenia człowiek stosuje opór, dezorganizuje pracę. Wprawdzie istota organizacji polega na tym, że człowiek jest w niej zawsze komuś podporządkowany, zawsze wykonuje polecenia, jednak w ich ramach stosuje własną pomysłowość. Zarówno w płaszczyźnie jednostkowej, jak i społeczno-gospodarczej człowieka nie można przekształcić w mechanizm, przedmiot. W praktyce pracownik, jak i menedżer są podmiotami procesu gospodarowania, pomimo iż obaj ulegają frustracji ze względu na powtarzanie

⁵ Z. N a r s k i, *Alternatywa dla kapitalizmu. Gospodarka sterowana*, Warszawa 1993, s. 7.

⁶ Tamże, s. 8.

swych operacji, schematyczność. Opanowuje ich nierzadko alienacja – jednak bez tych uciążliwości nie zaspokoi się potrzeb społeczeństwa.

Organizacja, chcąc zintegrować się z pracownikami, posługuje się bodźcami, motywami osobistego zainteresowania jej sprawnym działaniem. Skłania to do świadomej dyscypliny, do utożsamienia się z organizacją. Bodźce materialnego stymulowania odpowiadają dochodom pracowników. Jest to motyw egoistyczny o największej skali oddziaływania, bo łączy się bezpośrednio z bytem człowieka. Motyw organizacyjny polega na zrozumieniu integralności człowieka i organizacji oraz na przymusie. Motyw ambicjonalny, ideowy, wyraża wolę poświęcania się dla sprawy nawet wbrew własnemu interesowi. Ma charakter altruistyczny. Daleka jest droga do powszechnego altruizmu – stwierdza Narski – w gospodarce mniej liczy się na altruizm, bo rządzi nią interes – egoizm. Motyw egoizmu próbuje się wiązać z dobrem wspólnym, z interesem publicznym. Jednak nie wypracowano metody, jak to czynić. Koncepcja ta pozostaje w sferze idei. Jej stosowanie miałyby poważne znaczenie dla ludzkiego bytowania⁷. Właśnie, o uzgodnienie interesu podmiotowego ze społecznym toczy się – jak dotąd – nierozstrzygnięty spór.

2. Jak budować ustrój gospodarczy

Socjaldemokraci sugerują w polemikach z neoliberalami, że to, co powstaje żywiłowo, kłóci się z planowym działaniem. Ich adwersarze zaś replikują, że rzeczywistość często zaprzecza wymyślonemu wzorowi. Popatrzmy na historię tego problemu.

Gospodarka wolnorynkowa budowała się oddolnie, żywiłowo na zasadzie przyczyn i skutków, prób i błędów – jest zjawiskiem społecznym. Zaczęło się to od swobody transakcji i kształtowania cen. Dało to początek wolnemu rynkowi. Po ukształtowaniu się rynku zaczęło się jego doskonalenie według wzoru – a więc teleologicznie.

Ustroje socjalistyczny, faszystowski i totalitarny budowały się według wymyślonego wzoru, za pomocą nakazów władzy; są doktrynalne. Rzeczywistość dostosowywała się do idei, do zaprojektowanego modelu.

Jednak ustrój gospodarczy i społeczny konfrontują się z przyzwoleniem społecznym. Jeśli tego przyzwolenia nie ma, pojawia się opór ludności, który z czasem osłabia efektywność gospodarowania. Narzucony model ekonomiczny

⁷ Tamże, s. 8-9.

narażony jest na nieakceptowanie go przez ludzi, a to obniża ich zaangażowanie w pracy. Byłoby inaczej, gdyby nowy model w wyraźny sposób podniósł stopę życiową społeczeństwa. Tak się najczęściej nie dzieje, bo wszelkie reformy gospodarcze, nawet korzystne, powodują początkowo koszty obciążające poziom dobrobytu. Z. Narski słusznie zauważa, że żywiołowość gospodarki to chwyt myślowy, podobnie jak jej planowość⁸. Nie ma gospodarki w pełni żywiołowej czy bezplanowej. Wolny rynek przedstawia gospodarkę zorganizowaną, samoorganizującą się od dołu i od góry – w znaczeniu przedsiębiorstw i władzy centralnej. Planowość scentralizowana to często pozory organizacyjnego i uporządkowanego działania. Właśnie, plan centralny doprowadza często do braku porządku, do żywiołowości w gospodarowaniu, do woluntaryzmu w zarządzaniu, do dezorganizacji.

Ustrój gospodarczy buduje się na zasadzie kauzalizmu i teleologizmu – przyczynowości i celowości.

Jednakże reformowanie gospodarki zmieniając warunki ekonomiczne, tworzy nowe zasady postępowania przedsiębiorczego, reguły gry. Obejmuje ono organizację i metodykę gospodarowania. Nie uwzględnia przy tym strony psychicznej człowieka, jego podstawy społecznej. Nie jest więc w pełni dostosowane do natury ludzkiej. Próbuje ją zmienić, narzucać ludziom styl życia, co się w jakimś stopniu udaje, jeśli reformy przynoszą efekty w postaci wzrostu dobrobytu. Jeżeli tak się nie dzieje, bierny opór ludności z czasem niweczy rozwiązanie. Im większa skala reform, tym większa możliwość popełnienia błędów. Podzielam opinię Z. Narskiego, że siła gospodarki wolnorynkowej polega na tym, że reformuje się stale na małą skalę. Taka metoda umożliwia znoszenie błędów i poprawianie zamiarów. Wtedy w razie niepowodzenia można się wycofać z projektu i zacząć reformowanie od nowa⁹.

3. Ideologia a ustrój gospodarczy

Zabiegi o doskonalszy ustrój gospodarczy idą zawsze w kierunku zapewnienia wszystkim pracy, dobrobytu, równego startu życiowego, stałego wzrostu gospodarczego, i to zrównoważonego, a więc bez kryzysów ekonomicznych. Teoria jednak w zasadzie nie uznaje równorzędności modeli gospodarczych. Opowiada się po jednej stronie przeciw drugiej. Ustrój wolnorynkowy jest

⁸ Tamże, s. 9.

⁹ Tamże, s. 10.

uznawany za najlepszą gospodarkę w koncepcji liberalnej. Podobnie silono się dowodzić, że system nakazowo-rozdzielczy jest ustrojem konkurencyjnym.

Ustrój gospodarczy nie przyjmie cech idealnych. Własnością ludzkiego umysłu jest dorabianie teorii do każdej rzeczywistości. W sferze gospodarowania teoria splata się z ideologią.

Teoria liberalnej gospodarki wskazuje na dodatnie cechy prywatnej własności, wolnego rynku, konkurencji, maksymalizowania zysku, walki o byt przedsiębiorców i pracowników. Teoria scentralizowanej gospodarki socjalistycznej podkreśla korzyści własności społecznej, narodowego planowania, regulowanego rynku, eliminacji walki o byt.

Istnieje przekonanie, że między tymi modelami mieszczą się pośrednie. Próbuje one łączyć dodatnie cechy kapitalizmu i socjalizmu, a odrzucać ich ujemne właściwości. Jest to idea optymalnego rozwiązania. Jednak ta filozofia złotego środka jest jednym z mitów społecznych, wynika ona z fałszywej przesłanki, że z dwóch niedoskonałych układów można zbudować coś doskonałego na zasadzie łączenia cech dodatnich. Jednak to, co dodatnie w jednym układzie, może przyjąć cechy ujemne w drugim, gdyż nie odpowiada jego ogólnym właściwościom.

Nie można więc kierować się ideologią – lecz pragmatyzmem. Ideologia bowiem daje ludziom natchnienie, lecz nie daje dobrobytu. Dlatego upieranie się przy niej wbrew oczywistości przynosi klęskę. Doskonalenie modelu gospodarczego nie może opierać się na ideologii, lecz na ocenie konkretnej rzeczywistości za pomocą sprawnego gospodarowania.

4. Zasada sprawiedliwości społecznej

Koncepcja liberalna negująca opiekę społeczną, w tym sprawiedliwość społeczną, wychodzi z założenia, że nie może mieć miejsce darmowe mieszkanie, światło, gaz, ogrzewanie pomieszczeń, opieka lekarska itp., ponieważ rozdzielnictwo z wielokrotnia roszczenia ludzi, których w praktyce nie można zaspokoić. W efekcie następuje ich racjonowanie, co początkowo ogranicza, a dalej niweczy zasadę sprawiedliwości. W tym sensie sprawiedliwość ta jest mitem. Może ona być realizowana tylko za pomocą rynku według możliwości pieniężnych ludzi.

Występuje tu konfrontacja dwóch przeciwstawnych rozwiązań: rozdzielnictwa i wolnego rynkowego wyboru. Rozdzielnictwo zakłada podział dóbr równo i w zasadzie bezpłatnie. Likwiduje to wszelkie bodźce materialnego zaintereso-

wania. Rynkowy wybór zakłada podział bogactwa według osiągniętych dochodów, a więc jego nierówność, co maksymalnie pobudza do pracy i przedsiębiorczości, lecz powoduje majątkowe rozwarstwienie ludności.

Źle się dzieje – zauważa Narski – jeśli rozdzielnictwo zyskuje przewagę nad podziałem rynkowym, bo to eliminuje walkę o byt i zniechęca do wzrostu wydajności pracy, oszczędności, przedsiębiorczości. Rozdzielnictwo odnosi się do łagodzenia nędzy, a podział rynkowy – do pomnażania bogactwa¹⁰.

Rynek z kolei przedstawia filozofię, według której człowiek nie może niczego otrzymywać za darmo – bez pracy. Opiera się na interesie, zawsze coś daje się za coś. W takich okolicznościach często nie ma życzliwości, pomocy, zrozumienia, człowieczeństwa. To świat egoizmu. On właśnie ma rozwiązywać ludzkie problemy, bo zachęca do maksymalnego wysiłku w imię dobra i jednocześnie zmusza do walki o byt w imię przetrwania.

W tej filozofii tak bezwzględnej dostrzega się jednak pewną słuszność. Jeśli państwo daje ludziom bez ekwiwalentu wszystko co może, to okazuje się, że wzrastają wobec niego coraz to dalsze roszczenia. Tej pomocy jest zawsze za mało. Jednocześnie zmniejszają się efekty gospodarcze, bo nadmierna pomoc demobilizuje do pracy, obniża jej wydajność, zmniejsza starania o siebie. Nadmierna dobroć opieki społecznej demoralizuje, bo eliminuje walkę o byt. „Każdemu według potrzeb” – staje się utopią.

W warunkach sprawiedliwości społecznej człowiek może wyzyskiwać społeczeństwo – pisze Z. Narski – wolno udawać chorego i pobierać płacę, nie uczyć się w darmowej szkole, pracować niewydajnie, uzyskać bezpodstawnie rentę, zabiegać o nienależną pomoc społeczną. Można żyć bez uzasadnienia na koszt społeczeństwa¹¹.

Wyważenie prawidłowego stopnia sprawiedliwości ekonomicznej jest trudne, bo pojęcie to jest zbyt szerokie i pojmowane zbyt często subiektywnie.

Wszelako poczucie sprawiedliwości jest umocnione w świadomości człowieka i nic nie zdoła go zniweczyć. Nie wolno tego czynnika pominąć, nawet w gospodarce rynkowej. Gdyby nie dążenie do sprawiedliwości społecznej, nie byłoby sensu doskonalić ustroju kapitalistycznego. To idea sprawiedliwości społecznej stworzyła społeczną gospodarkę rynkową, czyli kapitalizm z osłoną socjalną. Ta idea pragnie uczłowieczyć gospodarkę. Gdyby nie ona, gospodarowałyby się na zasadzie przyrodniczej walki o byt – słaby by ginął, lecz gospodarka by się rozwijała.

¹⁰ Tamże, s. 12.

¹¹ Tamże, s. 13.

Koncepcja sprawiedliwości społecznej opiera się na filozofii wspólnego losu ludzi. Wyraża ona społeczną pomoc dla tych, którzy sami nie potrafią sobie poradzić. Jest to wymóg solidarności społecznej. Człowiek człowiekowi ma być pomocny. Ma ona charakter społeczny bez względu na formę własności środków produkcji, realizuje interes wszystkich. Musi więc wypracować pomoc społeczną. Kieruje się również korzyścią indywidualną właściciela. Gospodarka i społeczeństwo wzajemnie się bowiem uzupełniają.

III. RYNEK A PAŃSTWO

Przypomnijmy w skrócie, co to jest gospodarka rynkowa. Gospodarowanie w systemie rynkowym podlega naturalnym prawom równowagi, które automatycznie regulują wszystkie procesy gospodarcze. Automatyzm ten wyraża się w swoistej planowości rynku opartej na mechanizmie wolnej ceny. Ona to dostosowuje wzajemnie popyt i podaż, produkcję z konsumpcją, wzrastając bądź obniżając się w stosunku do poziomu kosztów produkcji, użyteczności dóbr i ich rzadkości. Przyjmuje się, że do najistotniejszych cech rynkowego porządku gospodarczego należą: wolność gospodarza, własność prywatna, stabilność i wymienialność pieniądza, zrównoważony budżet, obniżanie kosztów produkcji i handlu, samodzielność podmiotów gospodarczych w zakresie podejmowania decyzji oraz stabilna polityka gospodarza.

Fenomen rynku polega na tym, że nie potrzebuje on dla swego funkcjonowania transferu pieniężnego, tj. opłacania armii urzędników w celu utrzymania go – w przeciwieństwie do gospodarki upaństwowionej – bowiem rynek powinien funkcjonować na zasadzie automatycznego działania naturalnych praw równowagi.

Jednakże – jak dotąd – nie było na świecie gospodarki 100% rynkowej. Dla dobra publicznego państwo zawsze w odpowiednim zakresie i formie ingerowało w system rynku. W artykule będę dążyć do wskazania możliwości doskonalenia gospodarki wolnorynkowej w wyniku interwencji państwa w niektóre dziedziny gospodarowania. Pragnę jednak podkreślić, że jeśli interwencja państwa będzie przyjmować zbyt wielki zakres centralizacji decyzji, to przekształca wolny rynek w system gospodarki totalitarnej. Nie decyduje o tym zasięg własności prywatnej czy państwowej, jak się powszechnie uważa, bowiem totalitaryzm czy socjalizm można zorganizować na zasadzie przewagi własności prywatnej, ale odpowiednio podporządkowanej państwu. Decyduje o tym sposób zarządzania gospodarką przez państwo, a więc zasięg jego ingerencji

w działalność przedsiębiorstw. Inaczej mówiąc: wpływ na to ma zakres wolności gospodarowania. Modele socjalistyczne znosiły wolność gospodarowania przedsiębiorstw lub ją radykalnie ograniczały, a kapitalistyczne jej przestrzegały. Swoje rozważania pragnę skoncentrować na charakterystyce pożądanego modelu gospodarczego łączącego walory mechanizmu rynkowego z efektywnie działającym państwem.

Zgodzić się należy z uwagą Z. Narskiego, że łatwo można opracować model strukturalny gospodarki społecznej. Przy jego projektowaniu nie można jednak być pewnym, czy odpowiada on warunkom gospodarowania, czy będzie sprawny. Sam projekt nie ma rozstrzygającego znaczenia. Dobra organizacja może nie zadziałać przy nieodpowiedniej kadrze, a zła organizacja zadziała przy znakomitych fachowcach. Człowiek może odrzucić lub zaakceptować daną organizację. Jeśli ją odrzuci, to nie spełni ona oczekiwań¹².

Między wzorem organizacji a jej funkcjonowaniem zachodzi podstawowa różnica. Wzór organizacyjny uwzględnia tylko niektóre warunki gospodarowania, z reguły ekonomiczne. Nie może ich wszystkich uwzględnić, bo nie sposób przewidzieć ogółu zagadnień. Działanie wzoru zderza się ze wszystkimi uwarunkowaniami – politycznymi, kulturowymi, moralnymi.

Projektowanie nowego systemu gospodarczego przebiega schematycznie. Wyodrębnia się władze centralne gospodarki, ewentualnie międzyzakładowe i w przedsiębiorstwie. Opisuje się zakres ich obowiązków, kompetencji i odpowiedzialności. Ustala się ogólne zasady gospodarowania, owe normy gry gospodarczej, które obowiązują przedsiębiorców. Oznaczają one zakres ich wolności postępowania. Może to doprowadzić do pozytywnego rozwiązania, lecz także do biurokracji krępującej gospodarowanie.

Są tu do wykorzystania dwa możliwe warianty. Pierwszy zakłada najprostszą organizację gospodarowania z najmniejszą liczbą urzędów ingerujących w te sprawy. Przedsiębiorstwa rozwijają się same bez zewnętrznej ingerencji. Drugi sugeruje, że taka swoboda postępowania może być i bywa sprzeczna z dobrem wspólnym. Gospodarka społeczna to organiczna całość, a nie suma gospodarujących jednostek. Gospodarcza całość musi być w jakiś sposób, choćby minimalny, kierowana. Jej rozwój nie wynika wyłącznie z przypadkowych decyzji przedsiębiorstw. Potrzeba im przynajmniej częściowego uzgadniania z preferencjami społecznymi. Oznacza to sterowanie gospodarką o mniejszym lub większym zakresie. Optymalnego zasięgu tego sterowania nie sposób jednak ustalić, co stanowi o jego słabości.

¹² Tamże, s. 90.

Istota reform gospodarczych sprowadza się do efektywnej realizacji dobra wspólnego. Nowy system winien zapewnić większą sprawiedliwość, większy dobrobyt dla wszystkich. Jest to sprawa głównie słusznego podziału dochodu narodowego. Zapomina się często przy tym o produkcji. Słuszny podział produkcji nie musi powodować jej wzrostu, a może go ograniczać. Dlatego wielu myśli, że lepszy jest ustrój społeczny, który jest mniej sprawiedliwy, ale dający więcej produkcji.

Dla działania modelu gospodarczego kluczowe znaczenie ma związek między tworzeniem i podziałem dochodu narodowego. Jeśli występuje tu poważna sprzeczność, model staje się mniej wydajny. Ograniczanie tej sprzeczności to wiekowy proces działalności gospodarczej. Nikt naprawdę nie wie, jak zoptymalizować tę działalność, bowiem rozwiązanie problemu zależy od wszystkich czynników życia gospodarczego. Pod tym względem najłatwiej się pomylić i najłatwiej snuć dogmatyczne i utopijne marzenia. Jest to sprawa w pełni nierozwiązywalna. Gdyby było to możliwe, to już od dawna ukształtowałyby się optymalny ustrój społeczny. Niemożność ta powoduje, że ciągle będą powstawać nowe koncepcje szukające rozwiązania.

Jeśli założy się istnienie gospodarki liberalnej, to wystarczy jedno ministerstwo gospodarcze. Wszelki interwencjonizm państwowy pod tym względem powołuje ministerstwa branżowe.

Dla funkcjonowania modelu gospodarczego mają znaczenie stosunki między władzami centralnymi, ministerstwami gospodarczymi (przemysłu, rolnictwa, handlu), ministerstwem finansów i bankiem centralnym. Gospodarka liberalna skłania się do pełnej niezależności tych władz. Wówczas władze centralne podejmują jedynie analizy gospodarowania wszystkich sektorów, programują rozwój gospodarczy, planują i koordynują działania resortów gospodarczych. Ministerstwa gospodarcze zajmują się głównie legislacją gospodarczą, ministerstwo finansów – budżetem państwa, a bank centralny – regulacją obiegu pieniądza.

W gospodarce wolnorynkowej państwo, jego ministerstwa gospodarcze, finansów, bank centralny ingerują więc w procesy gospodarcze. I ten interwencjonizm państwa powinien być dokładnie określony. Podzielam pogląd Łukasza Czumy, iż ingerencja gospodarcza państwa nie powinna być dowolna, lecz ściśle wyznaczona, a zarazem długofalowa. Aprobując stanowisko postkeynistów (P. Samuelsona, S. Brue, C. R. Mac Collonna) uważa on, że ingerowanie państwa należy skoncentrować wokół pilnowania efektywności gospodar-

czej, jej stabilności i sprawiedliwości społecznej¹³. Dbanie o efektywność to kontrola monopolii, działalność legislacyjna państwa, aktywność produkcyjna w zakresie dóbr i usług publicznych oraz ochrona środowiska naturalnego. Pilnowanie stabilności polegałoby na podejmowaniu działań skierowanych przeciwko zjawiskom kryzysowym, inflacji, bezrobociu, czuwanie nad zbilansowaniem handlu zagranicznego. Realizacja funkcji opiekuńczej państwa prowadzona by została do zwalczania zjawiska nędzy oraz działań aktywizujących regiony o słabej lub żadnej infrastrukturze gospodarczej¹⁴.

IV. WNIOSKI

Pomimo iż upływa siedmioletni okres transformacji ustroju gospodarczego, wciąż nie ma sprecyzowanego i zaakceptowanego powszechnie typu gospodarki wolnorynkowej. Dyskusja obecnie toczy się wokół trzech przedstawionych wcześniej modeli gospodarki rynkowej.

Ważne jest ustalenie celu i sensu przebudowy gospodarczej. Jest nią nie tylko usprawnienie gospodarki pod kątem techniki, organizacji, efektywności, lecz troska o człowieka, o podniesienie jego godności we współczesnym świecie.

Twierdzę, że człowiek jest pierwotnym, a państwo wtórnym podmiotem życia społecznego. To społeczeństwo tworzy zorganizowaną zbiorowość – państwo. W organizacji jednak człowiek człowiekowi podlega, tworzy się łańcuch podległości. Czy ten, kto podlega, nie jest przedmiotem działania podmiotu, jakim jest przełożony? Podmiotowość ma różne zakresy począwszy od zniewalania do względnej swobody przedsiębiorczej. Istnienie organizacji nie neguje podmiotowości człowieka w życiu gospodarczym. Każdy człowiek jest podmiotem mimo iż wykonuje różną pracę. Obserwując robotników w procesie produkcji dostrzegamy ich inwencję, inteligencję, poczucie dyscypliny, obowiązkowości, uczciwości itp. Nawet w warunkach skrajnego zniewolenia (czasy stalinizmu) ludzie dokumentowali swą podmiotowość, ukazując całe skomplikowanie człowieka.

¹³ Ł. C z u m a, *Rola państwa w transformacjach gospodarczych w Polsce*, w: *Problemy przekształceń własnościowych w procesie transformacji gospodarczej*, praca zbior., Rzeszów 1995, s. 23-28; por. C. R. M a c C o l l o n n, S. B r u e, *Economic Principles Problems and Policies*, New York 1991.

¹⁴ C z u m a, *Rola państwa*, s. 27-28.

Nie idealizując więc mechanizmu rynkowego zasadność ingerowania państwa w system rynkowy wynika z konieczności realizowania dobra wspólnego, interesów całości społeczeństwa, bogatych i biednych. Opowiadam się za przyjęciem typu społecznej gospodarki rynkowej, z uwzględnieniem stanowiska postkeynsistów. Nie ma współcześnie kraju, w którym nie stosowałoby się na mniejszą lub większą skalę interwencji państwowej. Gospodarka taka jest konieczna w zakresie istniejących rodzajów własności: państwowej, komunalnej i spółdzielczej. Nadto zarządzanie konieczne jest w sferze ochrony środowiska naturalnego. Państwo musi mieć prawo zamykania trujących zakładów, musi wymuszać w tym zakresie obligatoryjne inwestycje. Konieczna jest także legislacja, która wymusi przestrzeganie zasad ekologii.

Sądzę, że w takim zakresie sterowania gospodarczego przez państwo system ten upora się z bezrobociem. Także rolnictwo jest taką dziedziną, która wymaga interwencji gospodarczej państwa. Wreszcie cokolwiek by się powiedziało o korzyściach handlu międzynarodowego, to jednak państwa nie zniosą w pełni ceł i innych ograniczeń w tej wymianie. Państwo musi chronić i promować produkcję krajową przed nadmierną i szkodliwą konkurencją zagraniczną.

THE STATE IN THE SYSTEM OF MARKET ECONOMY

S u m m a r y

It is impossible to build such an economic system that is made up only of positive features. A positive feature is connected with a negative one, thus they form a pair, the actual image of reality. The tendency to maximize profits makes the financial situation of people different. Now too much central planning induces to disorganization as regards the performance of the planned tasks, if only due to the discrepancy in cooperation. The positive feature of a given reality under other circumstances reverses into its opposition.

Each economic model has its positive and negative features. The point is to minimize the former and maximize the latter, so that the economic growth, which brings well-being to some, does not spell at the same time poverty for others.

Man always makes plans and projects at the individual and social levels. Thus an economic reality is brought to existence from the rank-and-file level, that is from the enterprises, and from above, from the state and big corporations. Social relations are always built according to a definite economic, political, and moral pattern. If this pattern does not correspond with the circumstances, is inconsistent with reality, then the model is abandoned.

In practice, we accept the model which is effective. This model is duplicated and it gains social approval. It is on this foundation that its extension is built.

The economic system is being built on the principle of causality, taking into account the concrete reality of finality, of how people image their task. This causality is made up of human patterns and plans.

Translated by Jan Klos